

Jak wygląda zbieranie pieniędzy z 1% podatku?

Niestety państwo nie zapewnia osobom niepełnosprawnym bezpłatnie leków czy wszystkich niezbędnych zabiegów terapeutycznych i rehabilitacyjnych, o czym chyba wszyscy wiedzą. Dlatego konieczne jest znalezienie źródła ich finansowania gdzie indziej. Najpopularniejszą formą jest zbieranie pieniędzy z 1% podatku. A jak wygląda taka zbiórka z perspektywy rodzica?



O tym, że potrzeby przewlekle chorego dziecka są ogromne nie będę pisać. Jeśli ktoś nie wierzy □ , to proszę przeczytać na przykład [ten artykuł](#). W tym artykule chciałam poruszyć temat zbierania pieniędzy na zaspokojenie tych potrzeb. I nie kieruję go do rodzin niepełnosprawnych osób dorosłych czy dzieci, bo oni doskonale wiedzą, jak duże są te potrzeby. Piszę to dla całej reszty ludzi. Dla tych nie mających styczności z niepełnosprawnością i będących “nie w temacie”. Dla tych, którzy widzą ogłoszenia i prośby o przekazywanie 1% podatku na chorą osobę, ale do końca nie wiedzą “o co chodzi”. I dla tych, którzy zbieranie 1% podatku nazywają “żebractwem” (ja nie spotkałam się bezpośrednio z takim określeniem, ale słyszałam od innych mam).

Po co 1% podatku?

Niestety państwo nie zapewnia osobom niepełnosprawnym bezpłatnie leków czy wszystkich niezbędnych zabiegów

terapeutycznych i rehabilitacyjnych, o czym chyba wszyscy wiedzą. Dlatego konieczne jest znalezienie źródła ich finansowania gdzie indziej.

Najpopularniejszą formą zbierania pieniędzy na opłacenie tych wydatków, to założenie subkonta w fundacji. Pozwala ono (za darmo lub za niewielki procent od zebranych na koncie środków, w zależności od fundacji) na gromadzenie przekazów 1% podatku oraz przyjmowanie wpłat/przelewów indywidualnych. Następnie, na podstawie rachunków lub faktur (w zależności od fundacji) przesłanych do biura fundacji otrzymuje się zwrot poniesionych kosztów (czyli zwykle najpierw musimy zapłacić ze swojej kieszeni, a dopiero później na podstawie dokumentów dostaniemy refundację). Czasami, transakcje takie jak opłata za turnus czy sprzęt rehabilitacyjny mogą odbywać się bezgotówkowo – czyli nie trzeba tych pieniędzy wykładać najpierw z własnej kieszeni, ale to fundacja płaci bezpośrednio usługodawcy (o ile jest wystarczająca ilość środków na koncie). W każdym razie założenie subkonto w fundacji to taki niezbędnik dla każdej świeżo zdiagnozowanej osoby niepełnosprawnej.

Mając numer subkonta trzeba jeszcze sprawić, żeby ludzie dowiedzieli się o nim i zechcieli przekazać Ci swój 1% albo dokonać wpłaty. Ale jak to zrobić?! Zatem jak wygląda zbieranie pieniędzy z 1% podatku z perspektywy rodzica?

Pokonać wstyd

Po pierwsze, trzeba pokonać wstyd. I dumę.

Niektórzy nie mają problemu z pisaniem apeli o pomoc finansową, ale są i tacy, dla których jest to wysoce niekomfortowa sytuacja: *"Jak ja mam "wołać o pieniądze", kiedy przecież mąż zarabia, nie chodzimy głodni i jakoś sobie radzimy?"*, *"Jak mogę prosić o przelewy z 1% skoro mamy dom i samochód?"* To jest trudne. Żeby się przemóc i wyciągnąć rękę po pomoc. Do nieznanego. I sięgnąć do jego kieszeni.

Co więcej, z jednej strony widzisz potrzebę tych pieniędzy i

mas już kilka pomysłów na ich wykorzystanie w terapii, a z drugiej strony możesz mieć poczucie, że “trochę nie wypada nam prosić o 1%, bo są inne rodziny z niepełnosprawnym dzieckiem w dużo gorszej sytuacji materialnej” (mnie takie myśli dopadają...). Ale wiesz, że jak nie uzbierasz tych pieniędzy, to Twoje dziecko nie skorzysta z zajęć, które mają szansę mu poprawić jakość życia czy pomóc w drodze do samodzielności.

Plakat lub ulotka

Gdy już oswoisz się z myślą, że będziesz prosić nie tylko najbliższych i ich znajomych, ale także i obcych ludzi o pieniądze dla swojego nieuleczalnie chorego dziecka, to ***musisz przystąpić do działania. Pieniądze same się na koncie nie pojawią...***

W pierwszym kroku trzeba przygotować plakaty i/lub ulotki z skrótową, ale jednocześnie pełną informacją, po co i dla kogo potrzebujesz tych pieniędzy i z dokładnymi danymi do przelewu zarówno 1% z podatku, jak i wpłat indywidualnych. Oczywiście ważna jest nie tylko treść, ale również wygląd i estetyka. Trzeba wybrać zdjęcie dziecka, bo ludzie chcą wiedzieć na kogo przekazują pieniądze. Czasami, np. w sklepach osiedlowych, spotykam się z odręcznie napisanymi prośbami o 1% podatku i wpłaty pieniężne, ale chyba częściej widzę takie plakaty przygotowane na komputerze, wyglądające “bardziej profesjonalnie”. Zatem jeśli nie macie komputera albo macie, ale nie wiecie jak to zrobić, trzeba znaleźć osobę, która to potrafi.

Potem gotowe trzeba rozesłać te plakaty. Zwykle mailowo i/lub kserując odbitki do bliższej i dalszej rodziny, swoich i ich znajomych, znajomych znajomych, znajomych krewnych, sąsiadów i tak dalej. Na pewno rozpowszechnienie w mediach społecznościowych podwyższa skuteczność dotarcia do większej rzeszy ludzi. I takie akcje zwykle przeprowadza się od stycznia do kwietnia, kiedy to przypada okres rozliczenia z urzędem skarbowym. Ale co ważne, o czym może nie wszyscy

ludzie wiedzą, pieniądze wówczas przekazane z 1% pojawiają się na koncie fundacji dopiero pod koniec roku (między sierpniem a październikiem, w zależności od fundacji). Zatem należy zaplanować jak zagospodarować tymi pieniędzmi na cały rok, nigdy nie wiedząc dokładnie, ile pieniędzy w trzecim kwartale roku wpłynie.

Zatem pieniądze pojawiają się tylko raz w roku (w naszej fundacji można zobaczyć wysokość przelewu z poszczególnych oddziałów urzędu skarbowego bez możliwości poznania darczyńcy – teraz zresztą obowiązuje RODO).

Ale na subkonto w fundacji można również zbierać pieniądze ze zwykłych przelewów. Tylko jak znaleźć ludzi, którzy zechcieliby to zrobić?

Prowadzenie profilu chorego dziecka

Otóż część mam/rodziców niepełnosprawnych dzieci zakłada dedykowane blogi lub profile w mediach społecznościowych, gdzie relacjonuje swoje codzienne życie i zmagania, jednocześnie prosząc o 1% podatku i przelewy na konto. I wiadomo, że im ciekawszy profil, fajniejsze zdjęcia i ich opisy, tym większą uwagę dany profil przyciągnie, co w konsekwencji może przełożyć się na większe pieniądze przelewane na subkonto (zasady wypłaty z niego takie same jak z 1% – na podstawie faktury za usługi lub towary medyczne).

Ja takiego konta nie prowadzę, ale kilka z nich obserwuję i jestem pełna podziwu, bo domyślam się, ile pracy to mamę/rodziców kosztuje!

Prowadzenie takiego konta to nie łatwa sprawa. Oczywiście, że nie można epatować cierpieniem czy smutkiem, bo to ludzi zniechęca i odstrasza. A tym samym nie będzie chętnych do finansowego wspierania.

Wiadomo, że nic tak nie przyciąga uwagi jak ładne zdjęcie (albo krótki filmik), najlepiej dokumentujące postępy dziecka.

Co więcej, najlepiej, żeby te wpisy były różnorodne, ciekawe, dowcipne. Niestety są dni, kiedy naprawdę “nic się nie dzieje”... tego, co nadawałoby się w eter. Ale są mamy i rodzice, którzy jakoś znajdują czas i chęci na prowadzenie ciekawych profili i wzruszających wpisów o swojej codziennej walce z chorobą. Brawa dla nich!

Utrata prywatności

Skutkiem ubocznych tych wszystkich działań jest utrata prywatności. Wiadomo, że opisując praktycznie każdy swój dzień, pokazując zdjęcia o różnych porach dnia i nocy zrobione w różnych zakątkach swojego domu traci się anonimowość.

Dodatkowo, takie eksponowanie sprawi, że wszyscy bliscy i dalsi znajomi oraz sąsiedzi “dowiedzą się o niepełnosprawności w twojej rodzinie” (słyszałam, że dla niektórych rodzin to duży problem). Nie wszystkie niepełnosprawności są widoczne gołym okiem i może się okazać, że nikt dalszych znajomych dotychczas nie wiedział o Waszym chorym dziecku, bo “wygląda normalnie”.

Stygmatyzowanie

Może też się okazać (ale wcale nie musi), że rodzina z niepełnosprawnym dzieckiem spotka się z ostracyzmem w swoim środowisku, szczególnie w zamkniętych społecznościach, gdzie “każdy każdego zna”. Wówczas można “dostać naklejkę” rodziny żebraczej (słyszałam o tym od innych!), bo zbieracie od innych pieniądze na leczenie dziecka. O tym, skąd taka postawa może się brać pisałam w [tym artykule](#).

Inne formy zbierania pieniędzy

Są mamy/rodzice, którzy ogłaszają zbiórki pieniężne na mediach społecznościowych. Niektóre mamy mające umiejętności potrafią wyczarować cudeńka przy użyciu maszyny do szycia, drutów, szydełka czy innego narzędzia. Robią takie małe i duże rękodzieła, które później oferują na różnego rodzaju licytacjach, żeby w ten sposób pozyskać dodatkowe środki na

rehabilitacje i leczenie swojego dziecka. Inni rodzice zachęcają znajomych, rodzinę i sąsiadów do zbierania plastikowych zakrętek. Są także mamy, które oferują drobne usługi graficzne, jak przygotowanie kolorowych ulotek czy plakatu z informacją o danych do przekazania 1% z podatku. Brawa dla nich za działanie, ale jednocześnie smutne, że sytuacja tak wygląda...

Podsumowanie

Potrzeby przewlekłe chorych dzieci też są różne – niektórzy gromadzą środki na wykonanie zabiegu czy operację za granicą, a inni potrzebują funduszy za finansowanie codziennych zajęć terapeutycznych. A zbieranie pieniędzy na wcale nie jest łatwe.

I teraz można byłoby zapytać tych, którzy nazywają prośby rodziców o przekazanie 1% podatku “żebraniem” czy “zazdroszczą” im tych pieniędzy:

“Czy chciałoby Ci się to wszystko robić i “bawić w zbieranie kasy”?”

A z drugiej strony:

“Czy nie zrobiłbyś tego dla swojego dziecka, czy najbliższej osoby?”

Przecież my, **rodzice niepełnosprawnych dzieci też wolelibyśmy mieć pewność, że państwo zadba o nasze pociechy i sfinansuje wszystko to, co jest im potrzebne do godnego życia.** Ale niestety tak nie jest i musimy działać.

Pocieszające jest to, że tak wielu ludzi ma wrażliwe serca i otwiera je przekazując 1% swojego podatku (który w przeciwnym razie trafiłby do państwowej kasy) na konkretne osoby i wspiera ich rozwój, tym samym pomagając im odnaleźć się w społeczeństwie. Podziękowania dla wszystkich Darczyńców!

Pozdrawiam serdecznie,

Mariola ☐

P.S. Więcej wpisów z serii “Życie z letalną chorobą dziecka” znajdziecie [tutaj](#) .

Jeżeli to czytasz, to znaczy, że dotarłaś/-eś to końca wpisu – bardzo się cieszę ☐

- Spodobał Ci się ten artykuł? Uważasz, że jest wart podania dalej? To nie krępuj się, skomentuj i udostępnij! Dzięki temu będzie on miał szansę dotrzeć do kogoś, kto być może potrzebuje go przeczytać.
- Obserwuj mnie na Facebooku [lamarida.pl FB](#)
- Śledź mnie na Instagramie [lamarida.pl Instagram](#)

Dziękuję i pozdrawiam!